

„Jak po egipskich piaskach piramidy, po
obszernych stepach usadzone mogiły”.

Adama Naruszewicza starożytnicze
obserwacje z podróży przez ziemie
ukrainne w roku 1787

Author: Krzysztof Prokop

PL ISSN 0079-7138; e-ISSN: 2657-4004

DOI: <https://doi.org/10.23858/PA73.2025.3907>

<https://rcin.org.pl/dlibra/publication/283798>

Jak cytować:

Prokop, K. (2025). „Jak po egipskich piaskach piramidy, po obszernych stepach usadzone mogiły”. Adama Naruszewicza starożytnicze obserwacje z podróży przez ziemie ukraińskie w roku 1787. Przegląd Archeologiczny, 73, 23–35. <https://doi.org/10.23858/PA73.2025.3907>

KRZYSZTOF PROKOP*

„JAK PO EGIPSKICH PIASKACH PIRAMIDY, PO OBSZERNYCH STEPACH
USADZONE MOGIŁY”. ADAMA NARUSZEWICZA STAROŻYTNICZE
OBSERWACJE Z PODRÓŻY PRZEZ ZIEMIE UKRAINNE W ROKU 1787

„LIKE THE PYRAMIDS IN EGYPTIAN SANDS, BARROWS ACROSS VAST STEPPES”.
ADAM NARUSZEWICZ’S ARCHAEOLOGICAL OBSERVATIONS
FROM A JOURNEY THROUGH UKRAINIAN LANDS IN 1787

ABSTRACT: Adam Naruszewicz (1733-1796) is considered the father of critical historiography in Poland. His most important work in this respect was the multi-volume *History of the Polish Nation*, the first volume of which, dealing with the prehistoric era, was published after the author’s death (1824). It is of interest to scholars of the history of archaeology in Poland, who also point to some other works of Naruszewicz where archaeological themes appear. However, until now, no attention has been paid in this respect to the *Diary of the journey of king Stanislaus Augustus to Ukraine and other Crown lands in 1787*, which contains an extensive passage devoted to barrows preserved in the Ukrainian steppes. It attempts to explain their origins or their connection to specific historical circumstances by referring to the testimony of ancient authors (including those from the Byzantine world). The author of the *Diary of the journey of king Stanislaus Augustus...* is not unaware that some of the impressive graves scattered across the steppe may be of later origin (from the Middle Ages or even modern times) and may be the result of long-lasting battles in these lands. In his description, Adam Narusze-

wicz also refers to local tradition, including folk accounts, which provides material of interest not only to the archaeologist or historian but also to the ethnographer. As part of the following article, the 1787 account has been selectively commented on – in the hope that it will not be overlooked when attempting to cover in more detail the origins of archaeological interest in domestic writing in the future.

KEY WORDS: Adam Naruszewicz, diaries, Ukraine, barrows, Scythian community

Badacz przeszłości polskiej archeologii Andrzej Abramowicz jeden z rozdziałów monografii *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce* zatytułował *Starożytność w służbie historii, czyli Adam Naruszewicz* (Abramowicz 1987, 175-192). Jak stwierdza tam we wstępie, „historyk archeologii z zaciekawieniem sięga po pisma ojca naszej krytycznej historiografii – Adama Naruszewicza (1733–1796) bowiem rodzi się pytanie, czy – i jeżeli tak, to w jaki sposób – uczo-

* Corresponding author: **Krzysztof Prokop**, Ośrodek Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa; e-mail: k.prokop@iaepan.edu.pl; <https://orcid.org/0000-0002-1940-8909>

Received: 20.08.2024; **Revised:** 7.01.2025; **Accepted:** 30.01.2025

Przegląd Archeologiczny Copyright © 2025 by Institute of Archaeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences.

This article is published in an open access under the **CC BY 4.0 license** (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>).

ny biskup sięgał po świadectwa przeszłości inne niż źródła pisane. W *Memoriale względem pisania historii narodowej*, w jego partiach poświęconych wyliczeniu rodzaju źródeł, które powinien wykorzystać dziejopis, nie wymienia się znalezisk archeologicznych, chociaż autor nie jest nieczuły na materialne ślady pozostawione przez dzieje, [...] co zdaje się potwierdzać pobieżny przegląd pism autora *Historii narodu polskiego*. Głębsze w nie wejście ujawnia jednak zainteresowania archeologiczne Naruszewicza, chociaż utopione w miejscach pozornie nieoczekiwanych” (Abramowicz 1987, 175).

Uwaga o „miejscach pozornie nieoczekiwanych” nie pozostawia wątpliwości, że aby móc zdobyć się na pełne ujęcie kwestii spojrzenia „ojca naszej krytycznej historiografii” na źródła archeologiczne tudzież na sposoby ich wykorzystania dla refleksji nad pradziejami ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, należałoby zagłębić się pod tym kątem w całość niezwykle bogatej spuścizny piśmienniczej A. Naruszewicza (ryc. 1) – nie wyłączając twórczości poetyckiej (Wolska 1995; Bartkiewicz 1998; Zarzycki 1999; Prokop 2010). We wspomnianej monografii, poprzedzonej komunikatem *Adama Naruszewicza zainteresowania starożytnościami* (Abramowicz 1986, 1-8), łódzki badacz ograniczył się do trzech dzieł, wychodząc od stwierdzenia, iż „najwięcej śladów [zainteresowań archeologicznych Naruszewicza] znajdujemy w notach do Tacyty, którego *Dzieła wszystkie* przełożył na język polski” (Abramowicz 1987, 175-185), niemniej dotyczą one w znacznej mierze świata śródziemnomorskiego i archeologii klasycznej (Bober-Jankowska 2019, 21-29). W drugiej kolejności mowa jest o naruszewiczowskiej *Historii narodu polskiego od początków chrześcijaństwa*, określonej tu mianem „najważniejszego dzieła naszego uczonego, [...] w założeniu dotyczącego czasów, do których sięganie do źródeł archeologicznych nie narzucało się” (Abramowicz 1987, 185). Mimo to, „tu i ówdzie Naruszewicz sięgnął po materiały inne niż źródła pisane i myślał jak starożytnik–archeolog” (Abramowicz 1987, 186).

Zadanie napisania historii narodowej powierzył zamieszkującemu u boku monarchy w Warszawie biskupowi koadiutorowi smoleńskiemu Adamowi Naruszewiczowi król Stanisław August (Jurkiewicz 1993, 69-86), przy czym monumentalna *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*, ogłaszana drukiem w latach 1780-1786, pozostała dziełem niedokończonym, doprowadzonym w siedmiu tomach do panowania w Polsce Andegawenów i wstąpienia na tron Władysława Jagiełły (Grabski 1998,



Ryc. 1. Dziewiętnastowieczna rycina z wizerunkiem biskupa Adama Naruszewicza (reprodukcja za publikacją: K. R. Prokop, *Adam Naruszewicz*, Kraków 2010)

Fig. 1. Nineteenth-century engraving with an image of bishop Adam Naruszewicz (reproduction after publication: K. R. Prokop, *Adam Naruszewicz*, Kraków 2010)

11-56). Tom pierwszy, dotyczący – poniekąd wbrew tytułowi – czasów przedchrześcijańskich, ukazał się dopiero w bez mała trzy dekady po śmierci autora, bowiem w roku 1824, zatem w zgoła odmiennych okolicznościach dziejowych, po upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów i rozdzieleniu jej ziem pomiędzy trzech zaborców. We wstępie do niego dziejopis nie omieszkiał zastrzec: „Nie przyznajemy sobie tyle światła, abyśmy najdokładniejszy z tylu wieków, z tylu ciemnot i niepewności wywód uczynili. Prózne by to było przedsięwzięcie lub na samych tylko domniemaniach i podobieństwach nazwisk trafunkowych ufundowane. Myślą naszą jest to tylko powiedzieć o tej ziemi i tych na niej dawniejszych mieszkańcach, co o nich przypadkiem najdawniejsi pisarze powiedzieli” (Naruszewicz 1824, 4).

Pomimo tego rodzaju zastrzeżenia, wskazującego na intencjonalne ograniczenie się do świadectwa źródeł pisanych, A. Naruszewicz – jak zwraca uwagę Andrzej Abramowicz – „dwukrotnie wykorzystał

materiały archeologiczne, pisząc o Dakach. Czytamy więc w pierwszym wypadku, iż »Trajan ich państwo zburzył, pobiwszy kilkakroć króla ich Decebala, a Dację w prowincję Rzeczypospolitej [Rzymskiej] obrócił. Nie wiadomo jest, gdzie Trajan założył granice państwa rzymskiego po zbitych Dakach. Przeszły one bez ochyby rzekę Dniestr, jak [...] zaświadcza sławny ów Wał Trajana, dotąd znajomy tamecznym obywatelom, który mógł być od Rzymian usypany«. W innej wersji myśl o granicach władztwa rzymskiego została sformułowana w związku z panowaniem rzymskim na Wołoszczyźnie. Granica ta miała sięgać Dniestru. »Zaświadcza to – pisze Naruszewicz – pamiętny ów na Ukrainie w uściach nawet gminu Wał Trajana, którego ślady aż o Dniepr opierające się, widzieć dotąd [można]. Zaświadczenia monety rzymskie różnego kruszcu w tejsze Ukrainie i Podolu z ziemi częstokroć w znacznej liczbie wydobywane. Zaświadczenia gruzy po stepach miast lub zamków, chociaż w drobnych częstkach, których czas nie mógł zupełnie skazić«. Trzy są tutaj wymienione rodzaje zabytków archeologicznych: sam Wał lub raczej Wały Trajana, zespoły umocnień bardzo słabo jeszcze zbadane, a mające już znaczną literaturę, monety rzymskie oraz »gruzy po stepach miast lub zamków«. Najmniej wyjaśniona i określona jest sprawa tych »gruzów«. Skąd Naruszewicz miał o nich informacje?» (Abramowicz 1987, 187-188). Łódzki badacz wyraża domysł, że oświeceniowy historiograf mógł je zaczerpnąć od XVI-wiecznego dziejopisa Macieja Strykowskiego, autora zarówno *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytkiej Rusi*, jak i traktatu *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żmudzkiego i ruskiego* (Abramowicz 1987, 188; Abramowicz 1992, 18-19). Najwyraźniej nie wziął pod uwagę, iż wiadomości te mogą pozostawać w jakimś związku z podróżą odbytą w roku 1787 po bezkresnych ziemiach ukraińskich. Skądinąd jednak był jej świadom, wskazując jako trzecie dzieło A. Naruszewicza, na które „warto rzucić okiem [...], utwór *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, wydany w Warszawie w 1787 r. Tytuł dziełka dla historyka archeologii brzmi obiecująco, ale treść rozczarowuje, ponieważ autor zasadniczo nie powołuje się na materialne ślady przeszłości lub robi to w sposób przypadkowy i wtórny. [...] Zda się, że dzieło było pisane szybko i na zamówienie w związku z podróżą Stanisława Augusta do Kaniowa w 1787 r. na spotkanie z Katarzyną II. Naruszewicz towarzyszył królowi i przy okazji wręczył w Kijowie

imperatorowej swoją *Taurykę*” (Abramowicz 1987, 184-185; por. Podhorodecki 1987, 262; Karolczuk-Kędzierska *et al.* 2004, 303).

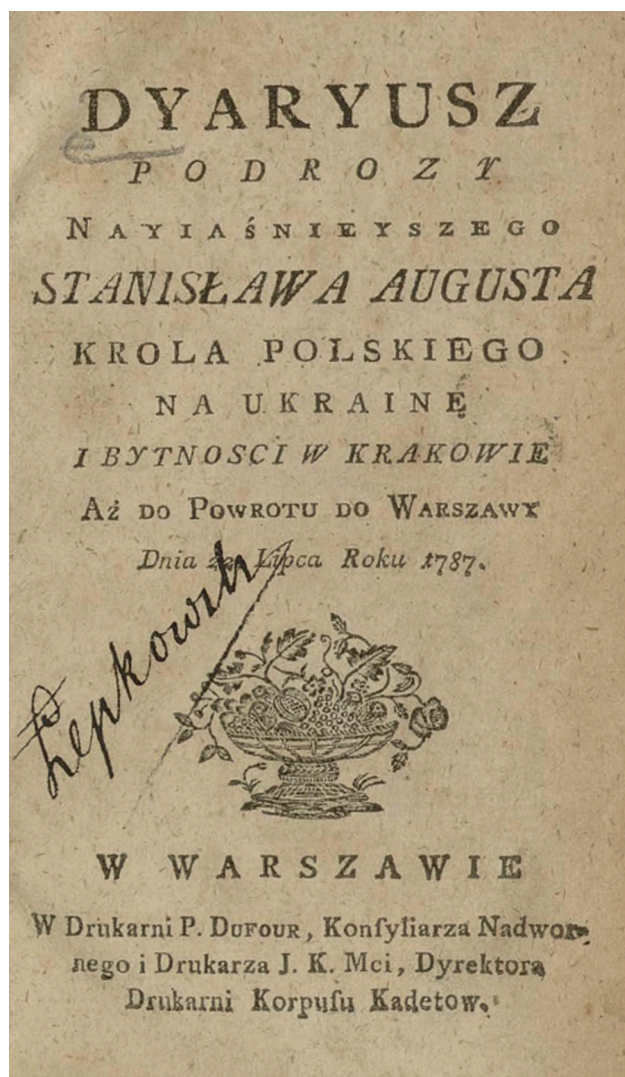
Tamta wyprawa, której zasadniczy cel stanowiło osobiste spotkanie króla Polski z rosyjską monarchią w Kaniowie, została opisana przez towarzyszącego swemu mocodawcy, a zarazem protektorowi, biskupa i dziejopisa w drukowanej relacji, zatytułowanej *Dziennik podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych, roku 1787 dnia 23. lutego rozpoczętej, a dnia 22. lipca zakończonej* (ryc. 2) (Norkowska 2010, 237-254). We wprowadzeniu do niej autor nie omieszczał zadeklarować: „Staraliśmy się, opisując tę podróż, podsyć czasem wybiegiem do historii krajowej tę tak częstą w noclegach, popasach, obiadach, powitaniach i pożegnaniach rzeczy jednostajność, aby znudzona podobieństwem spraw, a ustawicznym onych powtarzaniem myśl czytających, zboczeniem krótkim na inny widok rozrywkę znajdowała” (Naruszewicz 1788, V; Naruszewicz 2019, 31-32). Wspomniana tu „historia krajowa” rozumiana jest przez A. Naruszewicza szeroko, sięgając czasów pradziejowych, jak świadczy o tym passus umieszczony pod datą 19 marca 1787 r. i zajmujący w druku kilka stron, który rozpoczyna się od słów: „Od Białopola, owszem od Berdyczowa, zaczyna się już sama Ukraina i ciągnie się obszernie, zamykając ze strony polskiej część naddnieprską województwa kijowskiego około rzek Teterewa górnego, Rosi i Tasminu, a część województwa braclawskiego leżącą nad Bohem, Tykiczami i Siną Wodą rzekami. Większa część wżwyż wzmiankowanej Ukrainy, jakośmy doznali jadąc od Berdyczowa do Kaniowa, prawie przez 30 mil nie ma lasów, chyba gdzieniegdzie liche z chrościn porośle albo gaiki brzozone i dębowe. Po lewym brzegu rzeki dolnej Tetera poczynają się dopiero ku Polesiu lasy sosnowe, które drzewo, choć od obywatelów stepowych zasiewane w szyszkach, nie może się – jak słychać – tam udawać dla tłustej nader i czarnej ziemi, gatunku ościstych drzew nie przyjmującej. Cała ta rozległość jest jednym stepem, czyli ziemią równą trawami gęstymi samorodnymi, gdzie pracowite pługi nie zachodzą, porosłą” (Naruszewicz 1788, 121-122; Naruszewicz 2019, 98).

W ramach tego rodzaju wprowadzenia do tematu, ukazującego uwarunkowania natury geograficznej tudzież poruszającego kwestię znikomego zagospodarowania owych ziem, pojawia się następnie – zgoła nieoczekiwanie – wątek archeologiczny. Jak mianowicie czytamy w dalszym fragmencie *Dziennika podróży króla jegomości Stanisława Augusta na*

Ukrainę, „przejeżdżającym tamtędy pierwszy raz byłoby nader ciężko trafić do zamierzonego miejsca bez przewodnika dla jednostajności miejsc, rzadko gdzie wsią, karczmą, gajem, chrostem, owszem i krzyżem lub słupem oznaczonych, przez co by się oko rzucić mogło. Jeśli się gdzie znajdują wioski, to od niego są uchylone posadą miejsc nadolnych. Bo dla niedostatku wody, rzek i strumieni w tamtych krajach polistych [tj. równinnych, niegórzystych], tam się tylko po upatrzonych padołach, które gmin jarami zowie, budują osady wieśniacze, gdzie przyrodzenie zdarzy jakowy wody stawowej zlewki i porosłe od sąsiedniej wilgoci gaiki. Tameczni mieszkańcy odprawują podróże swoje ze zwyczaju i wiadomości dróg z doświadczenia częstego, albo czasem z uwagi mogli rozlicznych różnej wielkości, które jak po egipskich piaskach piramidy, tam i ówdzie po obszernych stepach usadzone z dala widzieć się dają. Trudno wiedzieć pewnie, co by to były te ogromne, a ludzką ręką utworzone ziemne usypy. Ci ludzie, którzy w rzeczonych mogiłach saletry dobywają, znajdują w nich czasem kości człowiecze i bydłce, także ułamki różnego oręża, mianowicie groty od strzał miedziane lub z innego kruszcu” (Naruszewicz 1788, 122-123; Naruszewicz 2019, 98).

Widok kurhanów rozsianych po stepach najwyraźniej znany był Adamowi Naruszewiczowi z autopsji, przy czym podane w powyższym cytacie informacje o znaleziskach archeologicznych dowodzą, że problem „ogromnych, a ludzką ręką utworzonych ziemnych usypów” intrygował autora wydanych już wtedy sześciu tomów *Historii narodu polskiego*. Pośród nich nie było jeszcze wspomnianego tomu pradziejowego, nad którym praca dopiero trwała, stąd obserwacje poczynione *in situ* podczas wyprawy z roku 1787 mogły okazać się użyteczne także pod tym kątem. Rzecz zatem zrozumiała, że A. Naruszewicz starał się gromadzić podczas odbywanej przez wiele dni drogi wiadomości, zasięgając informacji także u „tamecznych mieszkańców” i dowiadując się o znajdowanych przy okazji rozkopywania dawnych mogił (nie tylko prehistorycznych) kościach ludzkich i zwierzęcych oraz o różnych elementach materialnego wyposażenia rzeczonych miejsc pochówku (Przybysławski 1906, 9-59). Informacje te konfrontował z posiadaną uprzednio wiedzą, zaczerpniętą ze spuścizny piśmienniczej dawniejszej historiografii (Abramowicz 1986, 1-8; Abramowicz 1987, 175-192; Abramowicz 1992, 37).

Właśnie ona posłużyła A. Naruszewiczowi za fundament dla podzielenia się z czytelnikami *Dzien-*



Ryc. 2. Karta tytułowa XVIII-wiecznego wydania książkowego *Dziennika podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych roku 1787* (reprodukcja za: <https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/602485/edition/571360/content>)
Fig. 2. Title page of the 18th century edition of *Journal of the journeys of king Stanislaus Augustus to Ukraine and other Crown lands in 1787*. (reproduction after: <https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/602485/edition/571360/content>)

nika podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę, drukowanego w pierw w odcinkach w ówczesnej prasie periodycznej (tym samym docierającego na bieżąco do skądinąd niezbyt szerokiego, niemniej wyrobionego intelektualnie kręgu odbiorców), a dopiero w drugiej kolejności wydany jako integralna całość, swego rodzaju niewielkich rozmiarów traktatem o (jak je wówczas zwano) »starożytnościach«. Jego treść koresponduje z tym, co znalazło się później

– w rozbudowanej postaci – na kartach pierwszego tomu *Historii narodu polskiego*, a zarazem mamy do czynienia z tekstem przemyślanym i poniekąd dopracowanym w szczegółach, zatem niewątpliwie ważnym dla poznania horyzontów wiedzy »starożytniczej« Adama Naruszewicza tudzież jego wrażliwości na materialne ślady kultur pradziejowych. Jakkolwiek wpleciony w tok relacji o przejeździe króla Stanisława Augusta – wraz z osobami mu towarzyszącymi – przez ziemie ukraińskie w roku 1787, a tym samym „utopiony w miejscu pozornie nieoczekiwanym” (żeby raz jeszcze odwołać się do trafnego sformułowania, użytego przez Andrzeja Abramowicza), stanowi on integralną całość, którą warto przytoczyć *in extenso*, opatrując wybiórczymi komentarzami.

Ówczesny biskup koadiutor smoleński pisał w cytowanym fragmencie *Dziennika podróży*: „Z uwagi posady Ukrainy oraz tych licznych w niej mogił i znajdujących się w nich rzeczy można by dwojaki uczynić wnioszek. Czytelnik niech sobie z dwojga obiera, lub co pewniejszego dla oświaty naszej wynajdzie. Wiemy ze starożytnych dziejopisów, a najbardziej z Herodota, że Scytowie, naród niegdyś sławny, a zza Wołgi i Jaika rzek w te strony wędrowni, posiadał między innymi krajami i te ziemie ukraińskie, które teraz składają część województw kijowskiego, braclawskiego i Podola. Abrys geograficzny, dany od niego, posady tych Scytów około rzek Dniepra, Dniestra, Boha, Prutu mieszkających, potwierdza nasze mniemanie. Nazywa on Dniepra Borysthenem, Dniestra Thyrem, Boha Hipanidem, które nazwiska dotąd u Greków i Łacinników przy tych rzekach zostały. Prut zaś rzeką Poratą od Herodota nazwany, zdaje się, iż nosi w sobie dotąd ślad starożytnego nazwiska. Powiada on powtórnie w opisie tych krajów scytyjskich, iż mieszkańcy onych Scytowie jedni byli oraczami (*georgi*), drudzy pasterzami (*nomades*). Pierwsi sieli najwięcej prosa dla żywności, drudzy pasali bydło i konie, mając ich wielki dostatek. Dodaje na koniec, że niektórzy z tych Scytów mieszkali po lochach ziemnych, *in sepulchris*, a niektórzy *in gerris*. Połączwszy z sobą i roztrząsnąwszy wszystkie te okoliczności opisów Herodota, trudno nie wierzyć, iż Scytowie na Ukrainie naszej mieszkali na kilkaset lat przed Chrystusem i że niektóre ze zwyczajów swoich przesłali do potomności.

Posada i nazwiska rzek scytyjskich jest też sama co ukraińskich, jako wyżej mówiono. Ziemie ukraińskie, pełne obszernych stepów, jak niegdyś Scytom oraczom do zasiewu prócz innych zbóż jagły, a Scytom nomadom do utrzymania licznych

trzód i stadów, tak naszym Ukraińcom, Podolanom, Wołochom dostarczają sposobności do bogatych zasiewów i obór. Mieszkania zaś owe Scytów starożytnych *in sepulchris* w dołach widzieć się dotąd dają na Podolu i w braclawskim [województwie], owszem czasem i w kijowskim, w znajdowanych lochach podziemnych, w ziemi lub skałach utworzonych, gdzie ci ludzie dla niedostatku drzewa na opał i budowę w krajach stepowych, jaki niedostatek i teraz widać, w czasie zimowym kryć się od zimna musieli. Lubo i teraz wieśniactwo nasze, choć po chałupach mieszka, z zaciągniętego jednak od starożytności przez podanie niepamiętne zwyczaju zboża swoje po lochach i jamach gdzieś grzebie.

A co się tyczy tego wyrazu Herodota o Scytach mieszkających *in gerris*, moglibyśmy ażarować [*tj. zaryzykować*] myśl naszą, że to słowo dawnych Scytów »jary«, które w naszych czasach jest znajome mieszkańcom ukraińskim i znaczy osady wieśniacze po padolach między wzgórkami, mogło być od Greczyna historyka, a bardziej od jego przepiśników, a na koniec od drukarzy sfalszowane i na *gery* przemienione. Wreszcie Herodot, pisząc o kraju Gerrów i o rzece Gerrus, sam się z sobą i z prawdą nie zgadza, jako każdy doświadczyć może czytając dzieło jego, a do obecnej rzek i krajów naszych posady stosując. A jako stary Greczyn przemienił podobno jary na *gery*, tak i drugi tegoż narodu, choć później żyjący, podobną też samą popełnił omyłkę. Jest to Konstantyn Porfirogeneta, cesarz carogrodzki, który opisując jak Słowianie ukraińscy, ojcowie nasi, przystawiali Rusinom zadnieprskim z rzek kijowskich i wołyńskich statki do Dniepru na wyprawy przeciwko Grekom, powiada na koniec, iż Rusini, zakończywszy robotę, udawali się na Giry (*in oppida proficiscuntur; quae Gyra apellantur*), co bez pochyby znaczyło »jary«, czyli mieszkania ich zwyczajne” (Naruszewicz 1788, 123-125; Naruszewicz 2019, 98-100; por. Herodot 2007, 243-247; Konstantyn Porfirogeneta 2024, 66-77).

Na zrozumiałe w przypadku kogoś samemu będącego poetą i pisarzem zainteresowania językoznawcze Adama Naruszewicza zwrócono uwagę w literaturze – włącznie z wyakcentowaniem okoliczności, że nie wszystkie wnioski, do jakich w tej materii doszedł, bywały trafne (Lewaszkiewicz 2020, 85-97). Tak rzecz przedstawia się również w owym przypadku, gdyż znane mu z łacińskiego przekładu Herodota określenie *in gerris* stanowi *ablativus pluralis* od rzeczownika *gerrae, -arum*, którego źródłosłowem jest grecki wyraz γέρρον. Tłumaczy się go jako plecione

różgi czy – ogólniej – wyplatane pręty, a w dalszej kolejności sporządzane z nich płoty, parawany, czy nawet używane przez wojowników tarcze obronne z takiego materiału (Walde 1938, 596; Jougan 1957, 282; Frisk 1960, 300-301; Souter *et al.* 1968, 763). Zatem określenie *in sepulchris [et] in gerris* mogło oznaczać przemieszczanie z jednej strony w ziemiankach, z drugiej natomiast w konstrukcjach (szałasach czy nawet chatach) wykonanych właśnie z plecionki, co koresponduje z innym fragmentem *Dziejów* Herodota, gdzie mowa w odniesieniu do Scytów, iż „ci ludzie ani miast, ani twierdz założonych nie posiadają, lecz domy swe noszą z sobą [...] i mieszkania swe mają na wozach” (Herodot 2007, 243). Naruszewiczowska koncepcja, jakoby zniekształcony wyraz *jary* (do tego przypisywany w swej genezie właśnie Scytom) miał przeniknąć do greki i łaciny, wydaje się tedy chybiona.

W dalszej części cytowanej relacji A. Naruszewicz stwierdza: „Już tedy zapewniwszy posadę Scytów na Ukrainie, można mówić cokolwiek i o mogiłach, a zawsze z Herodota. Czytamy w tym dziejopisie, że Scytowie na różne narody Newrów, Budynów, Alizanów, Nomadów i Georgów podzieleni, mieli udzielnych swoich królików. Powiada on w opisie pogrzebowych obrządków tychże królików, że po ich śmierci Scytowie poddani, przeprowadziwszy ich ciała po różnych miejscach za życia im podległych, kopali na koniec wielki dół, powrzucawszy weń z trupem oręż, konie i cokolwiek nieboszczyk za życia lubił, palili pospołu to wszystko, a na koniec zasypawszy popioły, gromadzili na grobowcu ziemię, ogromne z niej czyniąc mogiły. Można by zatem wierzyć, że znaczna część mogił naszych stepowych są to pozostałe, a wiekami nietknięte dawne królików scytyjskich groby, w których dla saletry teraz częstokroć rozkopywanych, zbutwiałe kościska i ostatki oręży w ich gruncie znajdują się. Jeśli się nie mylimy, podobno te dwa wielkie usypy niedaleko Fastowa, nazwane w powieści gminnej jeden męski Perypiat, drugi kobiecy Perypiatycha, należeć będą do pamiątki jakiego królika scytyjskiego i jego małżonki. Taż gminna powieść niesie, że gdy jakiś obywatel rozkopał po części Perypiata, a znalazłszy w nim zysk saletrzany, rozpoczął był kopacką robotę około drugiej mogiły, nie dała sobie czynić krzywdy pani Perypiatycha. Rozumiemy, iż to być mogło albo dla trudności kopania, albo dla pokazujących się znaków małego zysku, albo na koniec, że leniwe do roboty, a w tamtych krajach zabobonne chłopstwo, aby pracy uszło, zjawieniem jakimś w głowach urojonym przystawę

swojego, czyli ekonoma, odstraszyło” (Naruszewicz 1788, 125-127; Naruszewicz 2019, 100-101; por. Herodot 2007, 250-252). Dziewiętnastowieczny *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* potwierdza, że według przeświadczenia współczesnych służąca zarówno do użyźniania ziemi uprawnej, jak też do produkcji prochu strzelniczego „saletra znajduje się szczególnie w starych kopcach, kurhanach, horodyszczach” (Kosmowski 1880, 545; por. Abramowicz 1979, 42), a również *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1771-1847) wskazuje, iż w użyciu było wówczas pojęcie „ziemi saletrzanej, saletrę wydającej” (Linde 1812, 186-187; por. Abramowicz 1979, 89).

Wspomniana powyżej nazwa zlokalizowanego dziś w obwodzie kijowskim Fastowa (Фастів), dawniej noszącego miano Chwastowa (od XVI w. stanowił ośrodek kompleksu dóbr ziemskich biskupów kijowskich obrządku łacińskiego), od dawna gości na kartach opracowań poświęconych problematyce pradziejowej. W inauguracyjnym tomie – z roku 1880 – przywołanego już *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* Edward Rulikowski (1825-1900) pisał, iż „pełno jest mogił i innych starożytnych zabytków w okolicy Chwastowa” (Rulikowski 1880a, 664). Ten sam autor ogłosił w tym samym roku przyczynek zatytułowany *Mogiła w Helenówce w powiecie wasylkowskim na Ukrainie w roku 1879 zbadana*, gdzie w opisie lokalizacji obiektu nadmienia: „Mogiła ta leży w dębowym lesie wsi Helenówki, należącej do mego brata Edmunda [...]. Od pola w tymże lesie znajduje się kilkadziesiąt niewielkich kurhanów, w środku lasu jedna mogiła odosobniona, nad samą rzeczką Stuhną druga [...]. Dalej zaś idąc ku polom, na równinie już okiem niedościgniętej, krocie się mogił odkrywa. Step to już wojenny, plac częstych bojów, na którym jedną z wybitniejszych jest mogiła tak zwana Rozkopana obok wsi Helenówki, a dalej jeszcze, wśród mnóstwa mogił tu i ówdzie wystających na polach wsi Chwastówka i Marianówki, widnieją dwie głośnie na całą Ukrainę mogiły: Perypiata i Perypiatychy. Wszystkie te trzy mogiły zostały już zbadane naukowo przez Archeograficzną Komisję kijowską” (Rulikowski 1880b, 24).

Starsza o bez mała wiek relacja A. Naruszewicza odnosi się zatem w tym konkretnym przypadku do obiektów znanych późniejszej nauce, w którym to kontekście warto odwołać się do innego spośród dzieł zasłużonego dla rodzimej archeologii w XIX stuleciu Edwarda Rulikowskiego (Blombergowa 1993, 76-78;

Karolczuk-Kędzierska *et al.* 2004, 401). Mianowicie w jego *Opisie powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym* (przez te właśnie ziemie podróżował w roku 1787 do Kaniowa król Stanisław August wraz z towarzyszami wyprawy) wspomina się, iż „w całej guberni kijowskiej, wyjąwszy niektóre okolice, nie ma tak obszernych stepów, jak wokoło Białej Cerkwi [...]. Stepy te są całkiem usiane mogiłami – mnogość ich tu wielka; one są jedną z właściwości stepu i w ogólnej fizjonomii jego wydatny rys stanowią. Jadąc drogą pocztową z Białej Cerkwi do Wasylkowa wszędzie je na prawo, na lewo spostrzegasz – od Mytnicy do Ksawerówki i w bok do Marianówki najwięcej ich widzieć się daje. Nad traktem karawańskim, dążącym z Chwastowa do Mytnicy, po prawej stronie dostrzeżesz mogiłę Perepiata, dalej Perepiatychy, jeszcze dalej widnieją kurhany Trzech Braci. Z tego powodu stepy, na pierwszy rzut oka, mają pozór przestrzeni wzgórkowatej; już [Wespazjan] Kochowski czyni tę uwagę, że równina tutejszych okolic, ustawicznie garbiąc się mogiłami, niby pagórkami, ma wzgórzystego kraju podobieństwo. Jeden nasz współczesny poeta nazywa step »wielkim mogilnikiem«, i bardzo właściwie. Dawni mieszkańcy Ukrainy, poświęciwszy tyle wieków na wzajemne wyniszczanie się, zamienili ją rzeczywiście w krainę grobową. Mogiły tutejsze prawie wszystkie mieszczą w sobie kości i popioły rycerzy z dawien dawna tu poległych; są pozostałością ich bitew i zajęć krwawych, morderczych. Do każdej z tych licznych mogił wiąże się jakieś wspomnienie odwieczne, przechowane w ustach ludu, w barwę mityczną przybrane; a podróżny, mijając te ubiegłych lat pomniki, mimowolnie przenosi się myślą w czasy dawnych niepokojów, zapuszcza się wyobraźnią w tamten świat mglistej przeszłości” (Rulikowski 1853, 144-145).

Tak czynił zatem i Adam Naruszewicz, odwołując się w *Dzienniku podróży* również do lokalnej tradycji, która znalazła po latach odzwierciedlenie w wydany w roku 1875 w Warszawie *Albumie widoków historycznych Polski poświęconym rodakom [...]*, zrysowanym z natury przez Napoleona Orde, gdzie w ramach serii pierwszej nie brakło litografii z podpisem: *Perypiatycha Mogiła (Gubernia Kijowska)* (ryc. 3). Wizerunek ten ukazuje obraz doszczętnego rozkopania kurhanu, który zatem nie oparł się ludzkiej ciekawości czy też chciwości, choć za czasów podróży Stanisława Augusta przez ziemie ukraińskie miało być inaczej, skoro „nie dała sobie czynić krzywdy pani Perypiatycha”. Być może jednak chodzi w rzeczywistości nie o Perypiatychę, lecz o bliźniaczego Perypia-

ta (kurhan ten – wedle słów A. Naruszewicza – „jakiś obywatel rozkopał po części”), bowiem dopełniająca litografii w *Albumie widoków historycznych Polski* informacja pod nią głosi: „Mogiła, do której przywiązana jest legenda o niejakim księciu Perypiacie, którego żona przypadkiem tu zabiła w boju” (Orda 1875, ryc. 31). W tym samym czasie ukazała się *Złota Hramota* Teofila Lenartowicza (1872), przy omawianiu źródeł inspiracji którego to dzieła poetyckiego S. Kryński nadmienia, iż „bardzo popularną w czasie zaborów i wielokrotnie przez polskich romantyków modyfikowaną [była] przepowiednia Wernyhory. Głosiła ona odrodzenie Rzeczypospolitej, o którym przesądzą ostatecznie zwycięskie bitwy z Moskalami w jarze zwanym Hanczarycha oraz gdzieś w pobliżu tajemniczych mogił Perepiata i Perepiatychy. Do symboliki owych miejsc nawiązuje zresztą motto lenartowiczowskiego wiersza, zaczerpnięte, jak podaje autor, z »pieśni gminnej«: *Preczystaja Diwo Maty pomóż wrahiw prohnaty, wid dołyny Hanczarychy, do mohyły Perypiat i Perypiatychy*” (Kryński 2013, 113). Warto zauważyć, że *Słownik starożytności słowiańskich* notuje czczonę w religii pogańskiej demoną Perepluta, przy czym jego „imię niektórzy badacze uważają za skażone przy kopiowaniu rękopisu [i] może trzeba [je] rektyfikować na Pereput” (Urbańczyk 1970, 59-60), skąd blisko do formy Perepiat (Perypiat).

Powracając do zawartych w *Dzienniku podróży* rozważań »starożytnicznych« Adama Naruszewicza, w zakończeniu interesującego nas passusu stwierdza on: „Jeśli się czytelnikowi nie podoba to pierwsze nasze zdanie o mogiłach ukraińskich, stawiamy przed oczyma jego drugie. Wiadomo jest ze starożytniejszych i późniejszych historyków opisów, że ten kraj nasz ukraiński ustawicznym był przechodem lub siedliskiem doczesnym narodów barbarzyńskich. Przed Chrystusem i w pierwszych po narodzinach jego wiekach siedzieli tam i zbijali się tak z sobą, jak z sąsiadującymi od Dunaju Rzymianami Scytowie i Sarmaci różnych nazwisk, także Dakowie, Gotowie i Alanie. Nastąpili po nich Hunowie, którzy przez Don i Dniepr przeszedłszy, ciągnęli ku Wołoszczy[ź]nie i Węgrom, a wszystkie te kraje przywiedzionymi od siebie na pochłonięcie państwa rzymskiego narodami różnych języków i nazwisk, jako widzieć w Ammianie Marcelinie, Prokopie, Jornandzie [*sic*] i Sydoniuszu Apolinarze oraz w licznych innych, napełnili. Po Hunach ukazali się naokoło Dniepra pierwsi, potem za nim, Awarowie, naród huński, dalej Słowacy [*sic*], po nich Pieczyngowie i Chazarowie, a na koniec Uzo-



Ryc. 3. Litografia „Peripiatycha” Napoleona Ordy z serii *Album widoków historycznych Polski* (reprodukcja za: <https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/237789/edition/226178>)

Fig. 3. Lithograph „Peripiatycha” by Napoleon Orda from the series *Album of historical views of Poland*, Volume 1, 1875 (reproduction after: <https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/237789/edition/226178>)

wie, Połowcy. Cóż mówić o ustawicznym w owych krajach boju między sobą i Polakami książąt ruskich? Zjawili się na koniec Tatarowie mogulscy i Litwa, którzy opanowawszy ruskie kraje, z sobą się i Rusinami bez ustanku zbijali. Dodajmy do tych napady tatarskie, wojny Polaków z Moskwą i Kozactwem, a niepochybny z tego wszystkiego wypadnie wniosek, że pominąwszy grobowce królów bądź scytyjskich, sarmackich, owszem i cymmeryjskich, tam przed Scytami mieszkających, wielka część mogił stepowych, pełnych kości i oręża, jest śladem bojów i wojen domowych między wzwyż pomienionymi narodami. Te są nasze mniemania, ale wróćmy się już do naszej podróży ukraińskiej” (Naruszewicz 1788, 127-128; Naruszewicz 2019, 101).

Zwraca uwagę ujawniona w końcowym fragmencie cytowanego tekstu świadomość autora, że nie wszystkie spośród „ogromnych, a ludzką ręką utworzonych ziemnych usypów”, po części widzianych na własne oczy podczas przejazdu przez ziemie ukraińskie, po części zaś opisanych przezeń *ex auditu*, muszą pochodzić z epok pradziejowych, lecz wiele spośród nich mogło powstać już w czasach historycznych. Współpracujący na niwie naukowej z biskupem-poetą

(w ostatnich latach jego życia) młodszy o pokolenie Tadeusz Czacki (1765-1813) – przyszły eksplorator grobów królewskich na Wawelu i wspólny z Janem Baptystą Albertrandim (o nim dalej) założyciel warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk – nadmienia w analogicznym duchu w dziele *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 roku* wydanym (komentując dyspozycję statutu: „w zimie, gdy śnieg bywa wielki, jadący mają potkawszy się drogę między sobą połowicznie dzielić, a jeden drugiego spychać nie ma”), że „ciasne drogi, oprócz niewygody jadących, były miejscem szermierstwa podróżnych. Z takiego wzajemnego przymuszania, aby jeden drugiemu z drogi ustępował, wynikały te mordy, które jeszcze w różnych imionach mogił uwieczniają albo dwóch wesel jadących potyczki, albo spotykających się junaków zapasy. Podobno te sławne Piatychy i Perepiatychy, mogiły na Ukrainie, innego nie mają początku” (Czacki 1861, 218 przyp. 1).

Tego nie rozróżniała abstrahująca od konkretnych uwarunkowań dziejowych „powieść gminna”, czyli lokalna tradycja ustna, do której przekazów

A. Naruszewicz również się odwoływał (Abramowicz 1991, 11), przy objaśnianiu genezy kurhanów dając niemniej pierwszeństwo – jak na oświeceniowego historiografa przystało – świadectwu uczonych autorów z kręgu grecko-rzymskiego tudzież bizantyjskiego: Herodota († ok. 426 p.n.e.), Ammianusa Marcelinusa († po 392), Sydoniusza Apolinarego († ok. 489), Jordanesa († po 552), Prokopiusza z Cezarei († ok. 561), a także cesarza Konstantyna VII Porfirogenety († 959). W ślad za nimi przywołuje nazwy konkretnych ludów z zamierzchłej przeszłości, o których więcej do napisania miał na kartach pierwszego tomu *Historii narodu polskiego*, gdzie jednak bezpośredniego nawiązania do relacji z roku 1787 nie znajdujemy – co najwyżej poza wzmianką, iż „[...] na Podolu i Ukrainie wykopuje się często po grobach starożytnych, mogiłami [tj. kurhanami] przywalonych, różne od strzał żelazca z kruszczu” (Naruszewicz 1824, 16 przyp. 2). Nie brakło tam wszakże zbieżnej pod względem treści z odnośnym fragmentem opisu zawartego w *Dzienniku podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę* informacji, że „Herodot, opisawszy sposób postępowania około ciał królewskich i jako te ciała Scytowie wozili pierwiej po różnych krajach im podległych, mówi na koniec: *Ubi iam mortuum circumferentes lustraverint singulas gentes, quibus imperavit, apud eos deponunt, qui in extremis gerris habitant, et in sepulchris* etc. Te słowa Herodota o ludziach mieszkających po grobach, czyli dołach, znaczą podobno pieczary. Kraje poliste i niedostatek drewna być mogły przyczyną mieszkancom tamecznym do chronienia się w czasie zimowym w podziemne lochy” (Naruszewicz 1824, 11 przyp. 2). W innym miejscu mowa jest ponadto, iż tenże „Herodot wspomina o miastach i murach przez Cymmerów budowanych, lecz ich miejsca nie wyraża; mogiły zaś królów cymmeryjskich, że były gdzieś około Dniestru, powiada” (Naruszewicz 1824, 7 przyp. 2; por. Herodot 2007, 232-233).

Ów ostatni wątek pojawia się i na kartach naruszewiczowskiej *Tauryki czyli wiadomości starożytnych i późniejszych o stanie i mieszkańcach Krymu* (Naruszewicz 1787, 17; Naruszewicz 1805, 20; Abramowicz 1987, 184-185), natomiast passus o „ludziach mieszkających po grobach, czyli dołach”, z kolei w towarzyszących przekładowi na język polski *Dzieł wszystkich* Tacyty notach, tj. komentarzach uczonego biskupa (Abramowicz 1987, 180-181). Wedle spostrzeżenia łódzkiego badacza obecne w *Germanii* rzymskiego dziejopisa „miejsce mówiące o kopaniu przez Germanów ziemianek i jam zasobowych wie-

dzie [Naruszewicza] na tereny wschodnie Rzeczypospolitej. »Starożytni Scytowie – pisze – na pograniczu Podola i Ukrainy dawniej mieszkający, używali takich podziemnych domów, jako świadczy Herodot, nazywając tych mieszkańców *habitantes in sepulchris*. [...] Pełno takich lochów na Podolu. Pieczary Kijowskie [tj. *Ławra Peczerska*] do tego gatunku należeć się zdają. Na Podolu i na Rusi dotąd trwa zwyczaj chowania zboża w dołach«. Naruszewicz myli się, przypisując pieczarom kijowskim i innym tak odległą starożytność, ale bystro dostrzega etnograficzną analogię w używaniu na Podolu i Rusi jam zasobowych na zboże” (Abramowicz 1987, 180-181). Skądinąd kojarzenie przekazów tudzież świadectw zawartych w spuściźnie piśmienniczej autorów klasycznych z rodzimymi realiami nie stanowiło czegoś specyficznego dla oglądu rzeczywistości właściwego autorowi *Historii narodu polskiego*. Przykładem passus (korespondujący z omawianą tematyką z racji wzmianki o kurhanie zwanym Perypiatychą) z pamiątek przynależącego do tej samej generacji, co wspomniany już T. Czacki, Stanisława Wodzickiego (1764-1843), który w opisie wydarzeń związanych z sypaniem krakowskiego Kopca Kościuszki nadmienia: „Jak wiadomo z historii, starożytni dla uwiecznienia zasług swoich naczelników, czy też na pamiątkę ważniejszych faktów dziejowych, sypali własnymi rękami podobne pomniki [tj. *kopce*]. Toteż spotykamy w Pausaniaszu [tj. *Pauzaniasz*] opis rozmaitych mogił na obszarze Grecji; nie dał nam jednak wspomniany autor rozmiarów ich bryłowatości, podobnie jak Herodot, opisujący grobowce królów scytyjskich, znajdujące się na dzisiejszej Ukrainie. Takich pamiątek znajdziemy dosyć na obszarze Polski, już to w Kijowskim nad rzeką Stulmą usypaną Perypiatychę, już to w Owrukiem górę pod Iskorostem, już to w końcu na Rusi w ogóle spotykamy wielką ilość podobnych pamiątek pod nazwą kurhanów” (Wodzicki 1888, 198-199; także Karolczuk-Kędzierska *et al.* 2004, 226).

Zawartą powyżej konstatację o bystrym dostrzeganiu przez Adama Naruszewicza etnograficznych analogii potwierdza cytowany fragment *Dziennika podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę*, który – co należy raz jeszcze podkreślić – nie posiada odpowiednika na kartach pradžiejowego tomu *Historii narodu polskiego*. Niewątpliwie zatem zasługuje on na baczniejszą uwagę ze strony badaczy dziejów archeologii w Polsce w jej pionierskim okresie „zainteresowań starożytnych”, aczkolwiek rzecz zrozumiała, iż w perspektywie późniejszego rozwoju tej dyscypliny wiedzy obserwacje oraz

wnioski, do jakich był w stanie dojść XVIII-wieczny autor, wydawać się mogą czymś mało istotnym i zgoła niezasługującym na uwzględnienie w krytycznej refleksji nad podnoszoną tam problematyką. W owym kontekście warto odwołać się raz jeszcze do słów Andrzeja Abramowicza, który w syntezie *Historia archeologii polskiej. Początki* pisał w rozdziale *Oświecenie a starożytność*: „Nie narosły jeszcze wtedy materiały archeologiczne, aby Naruszewicz mógł się nimi posługiwać w szerszym zakresie, ani umiejętność posługiwania się nimi w jego czasach nie była jeszcze rozwinięta. Materiały te jednak narastały i docierały m.in. do zbiorów Stanisława Augusta. Sam Naruszewicz wspomina, że Kajetan Korzeniowski darował do gabinetu fizycznego króla »młotek i dłuto z kamienia wyrabiane, które kopający studnie w dobrach jego Solinie o kilkanaście łokci w ziemi znaleźli«” (Abramowicz 1992, 37). Podobnież znane mu były przypadki odkrywania skarbów dawnych monet, przy czym zbiorem numizmatycznym ostatniego polskiego monarchy, obejmującym także zabytki starożytne (Mielczarek 1997, 201-209), zajmował się rówieśnik i przyjaciel Adama Naruszewicza – Jan Baptysta Albertrandi (1731-1808), po którym tamten przejął w 1771 r. redagowanie ukierunkowanego na propagowanie wiedzy pisma „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (Aleksandrowska 1999).

Obu tych duchownych, zarazem uczonych, łączyła zarówno niegdysiejsza przynależność do skasowanego w roku 1773 zakonu jezuitów i późniejsze powołanie do grona episkopatu, jak też pozostawienie po sobie wypisów źródłowych do poznania rodzimej przeszłości (tzw. *Teki Naruszewicza* oraz *Teki Albertrandiego*) (Grzybowski 1960; Prokop 2022, 288-290). Nieprzypadkowo mowa jest na kartach *Historii archeologii polskiej* A. Abramowicza również o J. B. Albertrandim – nie tylko jako o opiekunie obejmujących znaleziska pradziejowe zbiorów króla Stanisława Augusta, ale również – u schyłku życia – pierwszym prezesie powołanego do istnienia w 1800 r. Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Abramowicz 1992, 36-37, 40-41). Było ono „instytucją, na forum której w żywy sposób doszły do głosu zainteresowania starożytnicze [...]. Choć nigdy nie doszło do utworzenia w jego ramach komórki organizacyjnej specjalnie mającej zajmować się starożytnościami, to jednak już w momencie formowania pierwszych

zasad programowo-organizacyjnych przewidywano wśród pięciu wydziałów jeden wspólny dla historii i starożytności. [...] Pierwszy [prezes Towarzystwa] Jan Baptysta Albertrandi na posiedzeniu 5 maja 1803 r. powiedział: »Nie samymi tylko postępując śladami autorów starożytnych pozwolono nam dochodzić początków i pochodzenia narodów, ale nie mniej języki i pozostałe po nich nieme pamiątki zdadne są okazywać owych pierwiastki, rozgałęzienia i powinowactwo«” (Abramowicz 1992, 40-41).

Był to zatem krok naprzód w porównaniu z metodą naukową trzymającego się zasadniczo świadectwa „starożytnych autorów” A. Naruszewicza (zmarłego w roku 1796). Ów wszakże, „dochodząc początków i pochodzenia narodów”, bynajmniej nie okazał się obojętny względem „pozostałych po nich niemych pamiątek”, tym samym nie będąc „nieczuły na materialne ślady pozostawione przez dzieje” (Abramowicz 1987, 175). Świadczy o tym także zaprezentowana powyżej relacja z odbytej przezeń u boku króla Stanisława Augusta podróży przez ziemie ukraińskie – przez tereny, gdzie „mogły, grobowiska, wały i mnogie horodyszczka gęsto nastrzępiły całą Ukrainę i są najdawniejszym śladem osiadłości niezmiernie dawnej, są dowodem, że historia osiedlenia się tutejszych miejsc łączy się z historią przedhistorycznych jeszcze czasów” (Rulikowski 1913, 79-80). Jak pisała Maria Magdalena Blombergowa, „na Ukrainie i północnych wybrzeżach Morza Czarnego – od wieków zamieszkałych przez różne narody – pozostały liczne ruiny, kurhany, wały i grody. Ta mnogość śladów minionych kultur siłą rzeczy zmuszała do poszukiwań. Stało się to powodem szerokiego zainteresowania przeszłością i rozwoju kolekcjonerstwa. Wykorzystując przekazy antycznych pisarzy, wędrowali w te strony liczni podróżnicy w poszukiwaniu dawnych miast-kolonii i herodotowej Scytii” (Blombergowa 1993, 73). W odróżnieniu od wspomnianego wyżej Tadeusza Czackiego biskup Adam Naruszewicz nigdy nie należał do kategorii podróżników-poszukiwaczy, niemniej jak mało kto pośród jemu współczesnych potrafił w sposób krytyczny spożytkować świadectwo starożytnych autorów dla próby objaśnienia genezy zachowanych w krajobrazie południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów pamiątek dawnych kultur „cywilizacji stepu”.

Declaration of competing interest:

The author declare that he has no known competing financial interests or personal relationships that could have appeared to influence the work reported in this paper.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowicz A. (1979). *Urny i ceraunie* [Acta Archaeologica Lodziensia, 27]. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II – Nauk Historycznych i Społecznych.
- Abramowicz A. (1986). Adama Naruszewicza zainteresowania starożytnościami. *Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych*, 40(12), 1-8.
- Abramowicz A. (1987). *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce*, cz. 2 – *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Abramowicz A. (1991). *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*. Warszawa – Łódź: Instytut Historii Kultury Materialnej PAN.
- Abramowicz A. (1992). *Historia archeologii polskiej. Początki* [Acta Archaeologica Lodziensia, 36]. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II – Nauk Historycznych i Społecznych.
- Aleksandrowska E. (1999). „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Bartkiewicz K. (red.) (1998). *Adam Naruszewicz i historiografia oświecenia*. Zielona Góra: Verbum.
- Blombergowa M.M. (1993). *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i początku XX wieku* [Acta Archaeologica Lodziensia, 37]. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II – Nauk Historycznych i Społecznych.
- Bober-Jankowska M. (2019). Naruszewiczowy przekład dzieł Tacyty. *Colloquia Litteraria. Półrocznik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, 2, 21-29.
- Bober-Jankowska M. (2021). *Proza diarystyczna Adama Naruszewicza*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Czacki T. (1861). *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, wyd. K. J. Turowski. Kraków: Czas.
- Frisk H. (1960). *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1. Heidelberg: Carl Winter – Universitätsverlag.
- Grabski A.F. (1998). Adam Naruszewicz jako historyk. *Wiek Oświecenia*, 13, 11-56.
- Grzybowski S. (1960). *Teki Naruszewicza. „Acta regum et populi Poloni”*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Herodot (2007). *Dzieje*, przeł. S. Hammer. Warszawa: Czytelnik.
- Jougan A. (1957). *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Poznań – Warszawa – Lublin: Księgarnia św. Wojciecha.
- Jurkiewicz W. (1993). Adam Naruszewicz w otoczeniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Historyczne*, 3, 69-86.
- Karolczuk-Kędzierska M. et al. (red.) (2004). *Encyklopedia Kresów*. Kraków: Wydawnictwo Kluszczyński.
- Konstantyn Porfirogeneta (2024). *O zarządzaniu cesarstwem*, przeł. A. Paroń. Wrocław – Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii PAN; Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego; Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- Kosmowski A. (1880). Charków. W: F. Sulimierski et al. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1 (543-546). Warszawa: Filip Sulimierski & Władysław Walewski.
- Kryński S. (2013). Od „Złotej Hramoty” do Złotego Rogu Wernyhory. *Akcent. Literatura i Sztuka*, 34(1), 108-116.
- Lewaszkievicz T. (2020). Świadomość językowa i zainteresowania językoznawcze Adama Naruszewicza. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, 27(2), 85-97.
- Linde S.B. (1812). *Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Lindego*, t. 5. Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów.
- Mielczarek M. (1997). Król Stanisław August Poniatowski, szambelan Gutakowski i skarb monet z Wilkowa. W: J. Maik et al. (red.), *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70. rocznicę urodzin* (201-209). Łódź: Instytut Archeologii i Etnologii PAN. Oddział w Łodzi.
- Naruszewicz A. (1787). *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*. Warszawa: Drukarnia Nadworna.
- Naruszewicz A. (1788). *Dziennik podróży króla jegomości Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych roku 1787 dnia 23. lutego rozpoczętej, a dnia 22. lipca zakończonej*. Warszawa: Michał Gröll.
- Naruszewicz A. (1805). *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów* (edycja Tadeusza Mostowskiego). Warszawa: Drukarnia »Przy Nowolipiu«.

- Naruszewicz A. (1824). *Historia narodu polskiego*, t. 1, cz. 1. Warszawa: Natan Glücksberg.
- Naruszewicz A. (2019). *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych*, wyd. M. Bober-Jankowska (przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Norkowska A. (2010). Miasto wita króla. Ceremoniał i jego rola komunikacyjna w diariuszach Adama Naruszewicza (1784, 1787). *Napis*, 16, 237-254.
- Orda N. (1875). *Album widoków historycznych Polski poświęcony rodakom*, cz. 1 – *Album widoków guberni grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, kowieńskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej w dwóch seriach zawierających 80 widoków, przedstawiających miejsca historyczne z czasów wojen tureckich, tatarskich, krzyżackich, kozackich i szwedzkich oraz przedhistoryczne*. Warszawa: Gebethner & Wolff.
- Podhorodecki L. (1987). *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Warszawa: Bellona.
- Prokop K.R. (2010). *Adam Naruszewicz*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Prokop K.R. (2022). Biskupi Kościoła w Polsce w gronie dziejopisów (historiografów) i badaczy przeszłości. W: P. Górecki, J. Pyka (red.), *Patrimonium Ecclesiae Christi tradere. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Biskupowi Janowi Kopcowi z okazji 75-lecia urodzin, 50-lecia prezbiteratu, 30-lecia sakry biskupiej i 40-lecia pracy naukowej*, t. 1: *De persona* (265-334). Opole: Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny.
- Przybysławski W. (1906). *Repertorium zabytków przedhistorycznych na obszarze szesnastu powiatów Galicji Wschodniej*. Lwów: Wydawnictwo Gröna C.K. Konserwatorów Galicji Wschodniej.
- Rulikowski E. (1853). *Opis powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*. Warszawa: Samuel Orgelbrand.
- Rulikowski E. (1880a). Chwałów, Fastów. W: F. Sulimierski et al. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1 (660-664). Warszawa: Filip Sulimierski & Władysław Walewski.
- Rulikowski E. (1880b). Mogiła w Helenówce w powiecie wasylkowskim na Ukrainie w roku 1879 zbadała. *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej*, 4, 23-30.
- Rulikowski E. (1913). *Opis powiatu kijowskiego*, wyd. M. Dubiecki. Kijów – Warszawa: Księgarnia Leona Idzikowskiego.
- Souter A. et al. (red.) (1968). *Oxford Latin Dictionary*. Oxford: Clarendon Press.
- Urbańczyk S. (1970). Pereplut. W: G. Labuda et al. (red.), *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4 (59-60). Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Walde A. (1938). *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1. Heidelberg: Carl Winter's Universitätsbuchhandlung.
- Wodzicki S. (1888). *Pamiętniki*. Kraków: J. K. Żupański & K. J. Heumann.
- Wolska B. (1995). *W świecie żywiołów Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zarzycki W. (1999). *Biskup Adam Naruszewicz – luminarz polskiego Oświecenia*. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.

KRZYSZTOF PROKOP

„LIKE THE PYRAMIDS IN EGYPTIAN SANDS, BARROWS ACROSS VAST STEPPES”. ADAM NARUSZEWICZ’S ARCHAEOLOGICAL OBSERVATIONS FROM A JOURNEY THROUGH UKRAINIAN LANDS IN 1787

SUMMARY

One of the most important works of historiography of the Enlightenment period in the pre-partition Polish-Lithuanian state was *History of the Polish Nation* (*Historia narodu polskiego*) by Adam Naruszewicz. Its author, the Roman-Catholic bishop of first Smoleńsk and then Łuck

(Lutsk), was one of the closest collaborators of the last monarch of the Polish-Lithuanian Commonwealth, king Stanislaus Augustus (reigned 1764-1795). In accordance with the king's expectations, Naruszewicz tried through his scientific works, journalism and poetry to form the future

intellectual elite of the state, which, although territorially extensive, was experiencing a deep crisis, falling into dependence on its eastern neighbour – absolutist Russia.

Adam Naruszewicz's journey of several months at the side of king Stanislaus Augustus to meet the Russian empress Catherine II provided the author of *History of the Polish Nation* with an opportunity to learn at first hand about the vast Ukrainian lands of the Polish-Lithuanian Commonwealth. It was then that he came into contact with the barrows inscribed in the local landscape. He devoted an extensive passage to them in his journal of Stanislaus Augustus' travels to Ukraine and other Crown lands in 1787, first printed in the periodical press and then published in book form. As befits a writer of the Enlightenment, his account does not stop at mere description, but also attempts to explain the origins of the artefacts viewed and the historical context in which they should be seen. He took as his basis the testimonies of ancient authors, primarily Herodotus, followed by Byzantine authors from the early Middle Ages (including emperor Constantine VII Porphyrogenitus). Following these authors, he links the barrows he sees with the Scythian community, specifically with their funerary customs, also entering into etymological considerations that are not always fortuitous.

The idea of the Scythian origin of the barrows that are preserved in large numbers on the Ukrainian steppes, is not, however, the only one that Naruszewicz presents in his travel diary. Showing a considerable amount of criticism

in this regard, the Enlightenment historiographer expresses his conviction that at least some of these magnificent graves may date from the Middle Ages or even from modern times. Namely, he points out that the Ukrainian steppes were the site of both migrations of various peoples and struggles between political organisations aspiring to rule over these areas, as well as internal (local) conflicts. All these events left traces in the local landscape, sometimes leading to overlaps stretching from deep antiquity to the time in which Adam Naruszewicz lived.

The observations made on the subject of steppe barrows in the pages of the account of the journey of 1787 did not remain an isolated testimony in Polish historical writing of the era preceding the development of positivist prehistoric archaeology. In the following decades, they were mentioned by, among other writers, Thaddeus Czacki (1765-1813) or Stanislaus Wodzicki (1764-1843), in a similar way to Naruszewicz explaining their origins, which may indicate that they were familiar with the deductions of the author of *History of the Polish Nation*. The first volume of this great historiographical synthesis was devoted to the time before the introduction of Christianity to the Polish lands, thus confirming the presence of the prehistoric epochs in Bishop Naruszewicz's field of interest. His writing legacy is undoubtedly an important chapter within the so-called “ancient (antiquarian) interests” in Polish science in the period before the positivist breakthrough.

